Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

17. KWIETNIA 1920.

NR. 93. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 24	Marek 22	Marek 24	Marek 30	Marek 20

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Polska pożyczka państwowa.

„Monitor Polski“ ogłasza wejście w życie ustawy, uchwalonej przez Sejm w dniu 27 lutego, a upoważniającej ministra skarbu do wypuszczenia pięcioprocentowej wewnętrznej pożyczki państwowej. Władze skarbowe poczyniły już ostatnie przygotowania do uruchomienia całego aparatu pożyczkowego i tem samem nadszedł dzień, w którym polskie banki i instytucye finansowo otwierają swe podwoje do przyjmowania grosza dla państwa.

Rzeczpospolita ma przed sobą do spełnienia zadanie istotnie olbrzymie. Musimy zwycięsko zakończyć wojnę o nasze kresy wschodnie i ustanowić na wschodzie granice prawdziwie murowane, a wiadomo, jak wielkie sumy pochłania każda akcya zbrojna.

Trzeba uruchomić i stale rozwijać przemysł i handel, starając się nadać im piętno wybitnie narodowe, aby nie dopuszczać do eksploatacyi przez obce kapitały naszej pracy i bogactw naturalnych.

Musimy doprowadzić rolnictwo nasze do wymagań współczesnej kultury i techniki i tym sposobem zwiększyć na rynku naszym ilość produktów pierwszej potrzeby, co wpłynie na zniżkę cen i podniesie kurs naszej waluty.

Należy rzucić olbrzymie sumy na dostateczne wyposażenie naszych zdewastowanych przez najeźdźców dróg kolejowych, jak również budowę nowych. A wiadomo powszechnie, iż nasze kryzysy żywnościowe, jakie od czasu do czasu przeżywamy, mają swe źródło w znacznej mierze w braku środków transportowych.

Należy uporządkować i ulepszyć nasze szkoły, oprzeć naukę na najnowszych zdobyczach wiedzy i udostępnić kształcenie się wszystkim obywatelom Polski.

Musimy wreszcie, co najważniejsza, o ile możności powstrzymać druk nowych banknotów, powodujący inflacyę i stanowiący jeden z głównych czynników, wzrastającej z dnia na dzień drożyzny. A uskutecznić to będziemy w stanie jedynie wówczas, jeżeli państwu dostarczymy w dostatecznej ilości potrzebnych mu środków płatniczych.

Aby sprostać tym i wielu innym zadaniom, państwo musi mieć potężne środki materyalne, których dostarczyć powinno całe społeczeństwo. Na zagranicę liczyć nie możemy, gdyż pożyczka zagraniczna tak, czy inaczej, źle wpłynęłaby na kurs naszej waluty, z drugiej zaś strony państwo musi być możliwie niezależne od czynników zewnętrznych.

Wobec tego musimy radzić sobie sami. Jednakże obywatel Polak, kupując obligi pożyczki państwowej, spełnia nie tylko swój najświętszy obowiązek patryotyczny. Pożyczka Rzeczypospolitej daje bowiem tyle korzyści materyalnych, ile ich w żadnej transakcyi finansowej niema i nie będzie.

Przedewszystkiem stopa procentowa od pożyczki wynosi 5 od sta, podczas gdy instytucye finansowe płacą obecnie zaledwie 2 do 2½%. Przy mającem nastąpić przerachowaniu zobowiązań, opiewających na marki polskie na przyszłą walutę polską, pożyczka z roku 1920 podlegać będzie przerachowaniu po kursie o 10% wyższym od ustalonego dla znaków obiegowych. Kupony od obligacyi pożyczkowych wolne są od podatków od kapitałów i rentowych i będą przyjmowane przy uiszczaniu podatków i opłat państwowych. Obligacye pożyczki państwowej mają wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo pupilarne i mogą być używane dla lokacyi kapitałów osób, pozostających pod opieką i kuratelą, jakoteż kapitałów fundacyjnych, kościelnych, korporacyi publicznych, kaucyi cywilnych i wojskowych, depozytów, oraz dla konwersyi innych papierów pupilarnych. Ważną jest również rzeczą, iż stopa procentowa nie może uledz obniżeniu przed dniem 1 marca 1930 r.

Wyżej przytoczone warunki pożyczki stwierdzają więc, iż mamy tu do czynienia nie tylko z obowiązkiem patryotycznym, lecz także znakomitą lokatą dla kapitałów i oszczędności.

Niech więc w chwili, gdy państwo zwraca się z apelem do swych obywateli o kupno obligów pożyczkowych nie znajdzie się nikt, ktoby nie chciał przyjść swemu państwu z pomocą, zwłaszcza, iż pomoc ta jest połączona z własnym, dobrze zrozumiałym interesem.

Import literatury bolszewickiej.

Organizacye komunistyczne w Rzeczypospolitej bardzo szybko skończyły swój żywot. Krwawe idee Lenina nie przyjęły się w Polsce. Agitatorzy z pod znaku Nachamkesa czy Radka Sobelsohna nie zdołali rozentuzyazmować robotnika polskiego widokiem „bolszewickiego raju“. Nie znalazło korzystnego podłoża hasło „zrównania stanów“ przez wyrżnięcie w pień inteligencyi polskiej. Dyktatura kilku żydowskich karyerowiczów nie mogła pociągnąć szerokich polskich mas ludowych. Żydowsko-pruska hydra bolszewizmu, po kilku niefortunnych próbach wywołania „rewolucyi“ na polskich ziemiach, przycichła. Pracę na terenie polskiej Rzeczypospolitej uznano za „niedojrzałą“.

Ale tem większą agitacyę za „uświadomieniem mas“ rozwinięto za granicą. Ekspozytury bolszewickie w Berlinie i Wiedniu, nie krępowane zupełnie w swej działalności antypolskiej przez niemieckie rządy, podwoiły swoją działalność.

Z nad Sprewy i Dunaju idzie ku nam zaraza bolszewicka w postaci tysięcy broszur, odezw, artykułów agitacyjnych i wszelkiego rodzaju wydawnictw peryodycznych.

Leży przed nami ostatni numer takiego bolszewickiego tygodnika, drukowanego — po polsku. Druk dobry, papier przedwojenny. Styl artykułów możliwy, przynajmniej bez ortograficznych błędów. Pochodzenie autorów nie zdradza się na pierwszy rzut oka. Dopiero po bliższem wniknięciu dochodzi czytelnik do przekonania, że artykuły o „towarzyszu Leninie“ i o „Zamachu na tow. Belę Kuhn“, pisała ta sama ręka, która w pamiętnych dniach listopadowych 1918 roku rozrzuciła po Warszawie odezwy, zaczynające się od słów: „Żądzie, ty nie kłamaj...“

A treść artykułów? Na wstępie „Towarzyszowi Leninowi“ w dniu jego urodzin redakcya „Świtu“ (bo tego rodzaju miano nosi ów świstek) zasyła komunistyczne pozdrowienie“. Następnie komunikat o „poranku dla dzieci Lenina z okazyi 50-letnich urodzin“. Dalej artykuł wstępny o „najważniejszych zadaniach“ proletaryatu polskiego. „Prostym obowiązkiem proletaryatu Polski jest pomoc masom sowieckiej Rosyi w jej walce z kapitalistyczną Polską“.

„Ale póki proletaryat Polski jest rozbity sztucznie na niedziałające łącznie organizacye, tak długo nie może on decydujących ciosów zadać swojej „burżuazyi“. Dlatego najważniejszym zadaniem mas robotniczych w Polsce jest stworzenie jednej organizacyi walki. Ruch musi powrócić do form, od których się zaczął w listopadzie 1918 roku, do Rad, zanim one zostały rozbite przez policyę, ochranę, sejm, wojsko, „burżuazyę“ i P. P. S. Wbrew tym wszystkim siłom, Rady muszą się odnowić i wziąć ogólny kierunek w ręce swoje. Wówczas pp. Skulski, Piłsudski i Patek nie będą mogli stawiać robotnikom rosyjskim borysowskich wojenno-strategicznych przeciwpokojowych propozycyi“.

Po skonstatowaniu, że intencye bolszewickie w Polsce objawiają się w „ogromnych, żywiołowych a wytrwałych strajkach najrozmaitszej kategoryi“, pisze ów „Świt“, zachęcając do tworzenia organizacyi komunistycznych:

„Działacze związkowi przekonali się w ostatnich miesiącach, jaką przeszkodą w ekonomicznej walce jest brak ogólnej, politycznej organizacyi. Pepesowskie przedpokojowanie w ministeryach jest jeno łamistrajkowstwem i zdradą. Polityka klasowa polega na walce, a nie paktowaniu z burżuazyą i hamowaniu ruchu“.

Potem następuje znów artykuł o Leninie, którego kult ów świstek uprawia, następnie opisuje szczegółowo zamach na towarzysza Belę Kuhn. Nakoniec artykuł „Rabusie“, kończący się charakterystycznym zwrotem do żołnierza polskiego. „Burżuazya tańczy na trupach robotników i chłopów (!!). Legioniści muszą odnaleść drogę do mas... i stanąć po ich stronie“.

A potem z racyi wysiedlenia obcokrajowców z Wiednia, pisze „Świt“:

„Robotnika polskiego czeka dziś w kraju najdosłowniejszy głód, bo reakcyjny rząd polski wydaje miliardy na wojnę, karabiny i działa, na narzędzia mordu. Robotnika polskiego czeka śmierć tyfusu, który w kraju pochłania tysiące, bo rząd polski ma pieniądze na „misye“ zagraniczne, na konszachty z wszystkiemi kontrrewolucyjnemi armiami, na generałów, na uroczystości bez końca, patryotyczne hulanki i manifestacye, ale niema pieniędzy na sanitarne urządzenia! Robotnika polskiego czeka pobór do wojska — na wojnę z rosyjskim bratem-robotnikiem, bo najczarniejszy rząd polski jest sługą międzynarodowej kontrrewolucyi i na jej rozkaz prowadzi wojnę z Sowiecką Rosyą, mimo, iż tyfus, cholera, głód, najstraszniejsza nędza toczą kraj cały. Robotnik polski wie, iż robotnik austryacki nie zechce kontrrewolucyjnej armii przysporzyć żołnierza“.

Jakie ręce kierują tym całym ruchem „odrodzenia“ robotniczego w Polsce, o tem najdobitniej świadczy wzmianka w kronice:

„Święto 1-go maja święcić będą towarzysze zorganizowani w Polskiej Radzie Robotniczej po południu o godz. 4. w dużej sali „Domu Robotniczego“, XX. Winterg. 29. Na program złożą się przemówienia w języku polskim i żydowskim...“ „Na fundusz więźniów politycznych w Polsce złożyli Sekretaryat Poale Zion Rappaport, Herman Kander“... taką a taką kwotę.

Tego rodzaju literatura dostaje się do Polski najlegalniejszą drogą, przez urzędy pocztowe i koleje Rzeczypospolitej. Czy nie należałoby położyć kresu tej zbrodniczej robocie?

O armię pracy.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Rodacy! Ojczyzna w niebezpieczeństwie! W chwili, kiedy wróg bolszewicki wysłał nieprzejrzane wojska przeciw naszej bohaterskiej armii na wschodzie, kiedy zdradny Czech i zawsze groźny nam Krzyżak zagrażają naszym prastarym dzielnicom od zachodu — obowiązkiem każdego prawego obywatela jest wytężyć wszystkie siły, skupić je i oddać na wyłączne usługi naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Czas niebezpieczeństw jeszcze nie przeminął. Stan ten wymaga od nas wszystkich zdwojonej energii, pracy, wewnętrznego ładu i spokoju, gdyż od tego zawisł los nasz i przyszłych pokoleń.

W myśl tych haseł musi się skupić całe zdrowe społeczeństwo i dać w męski i stanowczy sposób odpór wszelkim wewnętrznym knowaniom elementów bezrządu, anarchii i bolszewizmu.

Dalecy od myśli ograniczenia w jakikolwiek sposób swobód i praw któregokolwiek stanu, a w szczególności stanu robotniczego, stwierdzamy na podstawie najlepszej świadomości, że większość stanu robotniczego tylko pod groźą terroru ulega agitacyi dzikiego strajku i widzi jasno szkodę, wynikające z tego rodzaju błędnego pojmowania wolności obywatelskiej.

Ogół obywateli państwa naszego, w tem także robotnicy polscy dzisiaj mają już to przeświadczenie, że każdy, kto szerzy bezmyślną krytykę lub kto głosi hasła bolszewickie dzikiego strajku, skierowanego w pierwszym rzędzie przeciwko najżywotniejszym interesom Rzeczypospolitej, zwłaszcza w chwili obecnej, ten popełnia zbrodnię zdrady stanu, ten zagraża dopiero co odzyskanej wolności, ten przekreśla krwawe ofiary powstańców i tylu, tylu bohaterów, którzy przelali krew swoją najserdeczniejszą, ten zagraża Krajom Plebiscytowym.

Ogół obywateli państwa naszego, w tem także robotnicy polscy, rozpoznają w szczególności, że teorya dzikiego strajku jest ostatnią zatrutą strzałą nieprzyjaciół naszych w Rosyi i Niemczech, którzy za wszelką cenę dążą do zatrucia i zawichrzenia życia wewnętrznego w Polsce.

Obecna chwila budowy Ojczyzny wymaga od nas wielkich ofiar i wysiłku; wszak mamy wznieść nowy gmach z pogorzelisk i zwalisk. Nieśmy jej więc chętnie wszystko, co mamy najdroższego.

Kiedy nasz bohater-żołnierz, idąc śladami przodków swoich, którzy piersią swoją zasłaniali chrześcijaństwo przed nawałą pogańską, chroni Ojczyznę niezłomnym wałem przed bolszewizmem, a krwią swoją serdeczną wyznacza granice na wschodzie, twórzmy wewnątrz kraju armię pracy, samopomoc obrony przeciw zbrodniczemu, dzikiemu bezrobociu.

Społeczeństwo samo musi złamać wszelkie próby wewnętrznego zamętu i anarchii.

Podpisani, ofiarują swoje siły i pomoc do wszelkiej pracy, w interesie publicznym wzywają wszystkich chętnych do wpisania się na listę samoobrony społecznej, by w razie potrzeby zastąpić w pracy tych, którzyby w myśl zgubnych haseł odważyli się zagrozić powstrzymaniem pracy w instytucyach publicznej użyteczności.

Wszystkich chętnych wzywamy do tej ofiary publicznej tak w Krakowie, jak i w miastach prowincyonalnych.

Lokal samopomocy otwarty codziennie w pałacu Larischa, parter, godziny urzędowo od 5—8 po południu; zgłaszać się można osobiście lub pisemnie, przyczem należy podać imię i nazwisko, zawód, wiek, dokładny adres, specyalnie uzdolnienie lub odpowiedni dział pracy. Zgłaszać się mogą mężczyźni i kobiety.

Babski St., Batko St., Dr Baron St., ks. prał. Bielenin Józ., Bohdanowicz Tad., prof. Brablec Franc., Buczkowski Adolf, Cekiera Piotr, Chełchowski Wład., Dr Ciechomski Stan., Dawid Bron., prof. Dąbrowski Fryd., Dzikowski Bogusł., Goellner Rud., Gorecki Józ., Groele Ad., Graszecki Jan, Grzybała Jan, Gubernat Ad., Habichtówna Wład., Jachymiak Lud., Jasicki Kaz., Kamiński Albin, Kaszycki Maryan, Dr Kleja Maryan, Kołodziejczyk M., prof. Dr Konopczyński Wład., Mr. Kozłowski Zygm., prof. ks. Dr Korzonkiewicz Jan, Kosiński Teod., Dr Koy Mich., Dr Kowalski Franc., Kozakiewicz Kaz., prof. Dr Krajewski Józ., ks. Kraupa Rud., Kubalski Edw., inż. Kucharski Leon, Lachowicz Włodzim., Loberschek Wład., Dr Lewandowski Kar., prof. Dr Łazarski, Józ., Dr Łobaczewski Ad., Marzenek Ad., Michalski Tom., Dr Miksiewicz Tad., Białkowski Miecz., Chrzanowska Wanda, ks. Dembiński Teod., inż. Drobniak Franc., Igliński Stan., Kijama Maryan, Misiówna Aniela, Müller Wład., Myszkowski Józ., Dr Nowicki Jan., Nycz Mich., Patkaniowski Mich., Poradowski Edw., Preener Ant., Przeorski Tad., Radwanek Alfr., Rajman Feliks, inż. Reklewski Stan., Dr Rowiński Stan., red. Rymar Stan., Sarnecki Kaz., Sawiński Winc., Dr Skąpski Józ., Dr. Skulski Jul., prof. Dr Sobieski Wacł., prof. Solecki Aleks., Stankiewicz Kaz., ks. Stojanowski Rom., Dr Struszowski Romuald., Surówka Jan, prof. Dr Surzycki Stef., Swolkień Zdzisł., inż. Szarek Bol., Śmiechowski Czes., Świderski Miecz., Świerzyńska Zof., inż. Taszałowicz Jan., Tarczyńska T., Trojanówna Mar., Truszkiewicz Aleks., Tyrlikówna Mar., Wandasiewicz Tad., Weisło Mich., Dr Wessely Fryd., Wojciechowski Antoni, Wojciechowski Waler., Woźniak Józef, Woźny Winc., prof. W. Zakrzewska, Dr Ziarko Jan, prof. Pachoński Henr., Potocki Aleks., Zbroja Ignacy.

Jeszcze o odpowiedź bolszewikom.

Warszawa. (Telefonem). **Decyzya rządu w sprawie ostatniej noty Cziczerina dotąd jeszcze nie zapadła.** Narady w tej sprawie toczą się ustawicznie, nie zostało jednak jeszcze ustalone, czy rząd polski wprost odpowie bolszewikom, czy też **wystosuje notę pod adresem państw ententy.**

W każdym razie w kołach rządowych istnieje tendencya **zerywania rokowań z bolszewikami.** Rząd zamierza sformułować dokument dyplomatyczny, załatwiający ostatnią notę Cziczerina w ten sposób, ażeby zarówno bolszewikom, jak i sobie samemu zostawić **możność dalszej wymiany zdań,** któraby wreszcie doprowadziła do porozumienia.

O dotychczasowych naradach, oraz o przyczynach, dla których sprawa nie została załatwiona, rząd wyda jutro oficyalny komunikat, wyjaśniający całą kwestyę.

Dziś u ministra spraw zagranicznych, Patka, **oraz u premiera Skulskiego** zjawili się **członkowie Prezydyum Klubu P. P. S.,** celem zasięgnięcia informacyi, jakie postępowanie zamierza rząd nadal zastosować w sprawie rokowań z bolszewikami?

Odpowiedź rządu była utrzymana w sensie powyżej naszkicowanym.

Przewrotność dyplomatyczna bolszewików.

Warszawa. (Telefonem). **O przewrotnej taktyce pokojowej bolszewików** świadczy przebieg **przedwstępnych pertraktacyi między Finlandyą a sowietami.** Mianowicie rząd finlandzki, w odpowiedzi na ofertę bolszewicką, zaproponował zawieszenie broni, natomiast Cziczerin w odpowiedzi oświadczył, że bolszewicy nie zaprzestaną wojny, dopóki rząd finlandzki nie da zadawalającej odpowiedzi na propozycye pokojowe. Przytem wyraża ubolewanie, że Finlandya domaga się wycofania wojsk bolszewickich z obszarów Pieczeniegi, oraz dopuszczenia armii finlandzkiej **do dawniej** zajmowanych pozycyj w prowincyi Karolii.

Z powyższego faktu wynika, że **zarzuty bolszewików,** stawiano pod adresem rządu polskiego, iż nie chce rozejmu, są czysto taktycznym manewrem, ponieważ bolszewicy **nie pragną** szczerze wstrzymania działań wojennych, lecz tylko **chcą uzyskać zwłokę dla przygotowania się do tem wydatniejszej akcyi wojennej,** a ich propozycye pokojowe nie są również szczere.

Pozycya p. Patka zachwiana.

Warszawa. (Telefonem). Duże wrażenie wywarła w tutejszych kołach politycznych notatka „Kuryera Porannego“, o którym powszechnie twierdzą, **że** jest półoficyalnym organem ministerstwa spraw zagranicznych.

Notatka ta brzmi: „Możliwem jest, że w ciągu paru dni lub w początkach przyszłego tygodnia wyjaśni się odporność obecnego ministra spraw zagranicznych na ataki wymierzone przeciw niemu ze strony narodowej demokracyi“.

W kołach politycznych twierdzą, że powyższa **notatka wskazuje najwyraźniej na zachwianie się** pozycyi p. Patka.

Czeska odpowiedź na notę Cziczerina.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi: Minister spraw zagranicznych, Benesz, odpowiedział **na notę pokojową** Cziczerina, jak następuje:

Wkrótce pozwolę sobie przesłać panu zbiór dokumentów, dotyczących sprawy pokoju, oraz przybędą nasi pełnomocnicy, którzy porozumieją się z władzami rosyjskiemi w sprawach dotyczących obywateli czeskich, przebywających w Rosyi, oraz w sprawach przyszłych wzajemnych gospodarczych stosunków między obu krajami. Misya ta ustali także, jakie jeszcze kwestye muszą być uregulowane w traktacie pokojowym. Rząd czesko-słowacki spodziewa się, że krok jego wyjdzie na pożytek obu krajom.

Niemcy atakują Francuzów w Opolu.

Bytom. P. A. T. Dnia 13 b. m. o godzinie 8 i pół wieczorem **przyszło w Opolu do starcia między Niemcami i żołnierzami francuskimi.** Poprzedniego dnia robotnik niemiecki sprowokował żołnierza francuskiego. Wynikła bójka.

Niemcy zebrali się dnia 13 b. m. na przedmieściu Opola i uchwalili protest przeciwko Francuzom. Następnie udali się w pochodzie na rynek, gdzie **napadli na posterunek** wojskowy. **Przyszło do strzelaniny, kilku Niemców i żołnierzy jest rannych.**

Konferencya w San Remo.

Lyon. P. A. T. Radio. „Times“ podaje, że Nitti będzie przewodniczył konferencyi w **San Remo.** Włoskiemu prezydentowi ministrów towarzyszyć będzie p. Luzzati, i gen. Badogio, szef sztabu generalnego. P. Scialoja, minister spraw zagranicznych, przybędzie do San Remo prawdopodobnie w niedzielę. Bonar Law, jakoteż Foch i inni członkowie delegacyi francuskiej przybędą w sobotę wieczór. Delegacyi greckiej będzie przewodniczył ambasador grecki w Rzymie, Coromilas, w miejsce Venizelosa, zmuszonego pozostać w Atenach.

Konferencya zajmie się przedewszystkiem **wypadkami w Niemczech,** następnie będzie roztrząsać **kwestyę Adryatyku.** W końcu będą ustalone **warunki pokoju z Turcyą.**

Sprawa rozbrojenia Niemiec.

Wiedeń. P. A. T. Z Paryża donoszą: Na posiedzeniu senatu złożył prezydent ministrów oświadczenie tej samej treści, jakie złożył w Izbie posłów. Zakończył on swe przemówienie następującomi słowy: W tej chwili, w której także w angielskiej Izbie gmin Bonar Law złożył oświadczenie, będące wynikiem porozumienia między rządami angielskim i francu

skim, zebrali się w Paryżu na naradę ministrowie wojny Anglii i Francyi, aby, wraz z doradcami fachowymi, naradzić się nad sprawą rozbrojenia Niemiec.

KRONIKA.

Kraków, 16 kwietnia.

PRZERWA W KOMUNIKACYI Z ZACHODEM. Krak. dyrekcya kolei państw. komunikuje: O północy z 16 na 17 kwietnia do godz. 12 włącznie dnia 26 b. m. zamknięte zostały na polecenie Rady ministrów granice państwa polskiego, uważając tereny plebiscytowe jako zagranicę. Wobec tego nastąpi przerwa w wszelkim ruchu osobowym między stacyami granicz., leżącemi na obcym terenie, a pierwszemi stacyami, leżącemi na terenie polskim. Bieg pociągów ekspresowych Paryż—Warszawa i z powrotem, oraz pociągów reemigracyjnych będzie wstrzymany. Na szlaku Dziedzice—Kraków wstrzymuje się, oprócz dotychczasowych ograniczeń, także bieg pociągów osobowych cieszyńskich N. 136 i 19. Na szlaku Oświęcim—Dziedzice pociągu N. 36. Pociągi N. 66 i 20 kończą swój bieg w Oświęcimiu, a pociąg N. 167 zaczyna swój bieg w Oświęcimiu. Na szlaku Oświęcim—Dziedzice, oraz Szczakowa—Mysłowice ruch osobowy będzie całkowicie wstrzymany. Na szlaku Tarnów—Orłów, oraz N. Targ—Sucha Hora będzie bieg pociągów osobowych kończył się i zaczynał w Muszynie i Czarnym Dunajcu. Na szlaku Bielsko—Żywiec będzie utrzymany ruch osobowy tylko między Żywcem a stacyą Wilkowice, a na szlaku Kalwarya—Bielsko tylko między Kalwaryą a stacyą Kozy.

Rozporządzenie to ma na celu zamknięcie granic w okresie stemplowania koron.

SPRAWY OPIEKI SPOŁECZNEJ. Dnia 14 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Rollego pierwsze posiedzenie sekcyi Rady m. dla spraw opieki społecznej. Sekcya wybrała na przewodniczącego radcę m. Dra Ludwika Schneidra, na zastępcę r. m. Dra Emila Bobrowskiego, przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności M. Urzędu opieki społecznej, zarządu miejskich kuchni wojennych, zarządu m. herbaciarni wojennych, oraz kolonii i półkolonii letnich. Po udzieleniu absolutoryum w sprawie prowadzenia akcyi żywienia dzieci, młodzieży i ubogiej ludności w zimowych miesiącach, sekcya zatwierdziła program akcyi pomocy aprowizacyjnej dla tych osób do końca czerwca b. r., oraz przyznała kilku instytucyom opieki społecznej jednorazowe subwencye. W końcu sekcya rozdzieliła małą ilość skóry podeszwowej, materyi wełnianych i bawełnianych pomiędzy tutejsze zakłady wychowawcze dla sierót.

DROŻYZNA ROŚNIE. Pewna część sklepów w ostatnich dniach nie uwydatnia już cen w koronach i markach, natomiast ceny, podawane niedawno w koronach, dziś przetransponowano na marki. Taka skromna zmiana cyfry na karteczce powoduje, że człowiek żyjący z ograniczonych dochodów, nie jest już w stanie nabyć towaru, który znajdował się u danej firmy n. p. przed dwoma tygodniami, a dzisiaj tak sobie „siłą ciężkości“ podrożał o całą relacyę korony do marki. Wczoraj niektóre jadalnie podniosły nagle cenę wielce skromnego obiadu z 10 kor. na 9 marek, czyli 12 K 80 halerzy.

SAMOWOLA W NIEPRZYJMOWANIU KORON. Dochodzą nas skargi, że pewne firmy, a wśród nich jedna z bardzo uczęszczanych jadalń, od wczoraj nie chcą przyjmować należytości w koronach. Jest to jaskrawe nadużycie i szykana klientów, gdyż korony są obecnie równie uprawnionym znakiem płatniczym, jak marki polskie. Obwieszczenie dyrekcyi okręgu skarbowego, podane świeżo do publicznej wiadomości, poleca tylko zgłaszanie się w dniach od 19 do 26 b. m. z 1000- i 100-koronówkami do wymiany w odnośnych bankach na marki. Przed 19 b. m. obowiązani są wszyscy banknoty te przyjmować, mimo, że wymiana ich w powyżej przytoczonym terminie narazi ich na pewną fatygę. Co się zaś tyczy nieprzyjmowania drobniejszych not koronowych, jak 10- i 20-koronówki, sprawa ta nie wchodzi tutaj wcale w rachubę, noty te powinny być przyjmowane dalej bez trudności, a w razie dalszej samowoli ze strony kupców, restauracyi, jadalni i t. p., publiczność powinna o tych nadużyciach zaraz zawiadamiać dyrekcyę skarbu. Byłoby też bardzo do życzenia, aby dyrekcya skarbu natychmiast podała do wiadomości, na jakie kary narażeni będą nieprzyjmujący koron, jeśli bowiem takiego obwieszczenia nie będzie, to w najbliższych dniach nieprzyjmowanie nawet 10- i 20-koronówek rozszerzy się i ludność, mająca pieniądze, nie będzie mogła ani dostać obiadu, ani zakupywać artykułów pierwszej potrzeby.

PASKARSKIE MAGAZYNY ŻYDOWSKIE. Wczoraj w kamienicy obok hotelu City organa państw. Urzędu walki z lichwą przeprowadziły rewizyę, której rezultatem było wykrycie olbrzymiego, tajnego magazynu fig, chleba świętojańskiego, kilku pak z cynamonem i t. p., wartości około 8 milionów marek. W następnym domu znaleziono magazyn z angielskiem zielem. Na Kazimierzu u kuśnierzy żydowskich skonfiskowano 350 skór, wartości 50.000 mk. Skóra ta „drożała“ tam w cieniu tajnych składów od r. 1918. Szereg żydów aresztowano.

WALNE DOROCZNE ZGROMADZENIE Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek 19 b. m. o godz. 2 i pół u SS. Miłosierdzia, Warszawska 8, pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Adama Sapiehy.

Z Polski i ze świata.

DEMONSTRACYE GŁODOWE WE LWOWIE. Na poniedziałek zapowiedzianą była we Lwowie sprzedaż kartofli w miejskich składnicach jarzyn. Ponieważ we Lwowie oddawna już panuje ogromny brak kartofli, przez całą noc z niedzieli na poniedziałek gromadziły się przed składnicami miejskiemi tłumy, pragnące nabyć ziemniaków. Tymczasem rano oznajmiono, że ziemniaki nie przyszły i sprzedaż odbywać się nie będzie. Zawiedzione i rozgoryczone tłumy, złożone niemal wyłącznie z kobiet, udały się na rynek, gdzie przed ratuszem urządziły długą i hałaśliwą demonstracyę. Musiano sprowadzić silny oddział policyi dla zatoczenia kordonu około ratusza.

UCIECZKA SKAZAŃCA. Z więzienia sądu karnego we Lwowie przy ul. Batorego uciekł bandyta, Aleksander Jarema, skazany przez sąd doraźny na karę śmierci przez rozstrzelanie.

PIERWSZY POLSKI ZJAZD KRAJOZNAWCZY obradował przez dwa dni w Warszawie, a skupił przeszło 600 osób ze wszystkich dzielnic Polski i z kresów. Załatwiono wiele spraw ważnych dla krajoznawstwa. Między innemi uchwalono zwrócić się do władz rządowych, aby przy planowaniu nowych linij komunikacyjnych uwzględniono godne zwiedzenia miejscowości w górach, na Pojezierzu i t. d., oraz aby zachowano nazwy ludowych uroczysk i różnych miejscowości, w Wielkopolsce zaś, żeby przywrócono polskie nazwy tam, gdzie je Niemcy zniemczyli. Dla ułatwienia ruchu turystycznego postanowiono zwrócić się do gmin miejskich i wiejskich z prośbą o tworzenie gospód i schronisk w miejscowościach, skupiających liczniejsze wycieczki. (Poznań urządził już takie schronisko na 200 łóżek, a dyr. Wojciech Górski ofiarował 10 łóżek dla schroniska w Zakopanem). Postanowiono zwołać zjazdy delegatów do Wilna i Poznania, w celach agitacyi na rzecz krajoznawstwa. Oddział łódzki oświadczył gotowość urządzenia na św. Jana r. b. zjazdu w Kazimierzu nad Wisłą i związać go z obchodem wianków, z których 3 będą puszczone dla: Warszawy, Torunia i Gdańska. — Celem rozwoju zamiłowania do krajoznawstwa, będą tworzone koła akademickie, szkolne, oraz młodzieży wiejskiej.

Na zjeździe zmieniono też nazwę Towarzystwa, które odtąd będzie się zwało „Radą krajoznawczą“. W uznaniu zasług dla krajoznawstwa, powołano jednogłośnie wśród gromkich oklasków na członków honorowych Rady: prof. Eug. Romera ze Lwowa, Dr Franc. Chłapowskiego z Poznania, Dr Wład. Zahorskiego z Wilna i prof. Wład. Szajnochę z Krakowa. Do zarządu zostali wybrani pp.: Byszewski, Czeraszkiewicz, Drozdowski, Fedorowicz, Fiedler, Fuliński, Hryniewiecki, Janowski, Karpowicz, Kiernik, Kowalewski, Kulwieć, Maciesza, Nowicki, Orłowicz, Pawłowicz, Romer, Rutta, Sawicki, Sławiński i Witanowski. — Na tem zjazd zamknięto.

ZJAZD RZEMIEŚLNIKÓW odbył się w dniu 11 b. m. w Warszawie. Roztrząsane były liczne sprawy: kredytu, surowców, kupna maszyn pomocniczych, kwestya szkół zawodowych i ogólno-kształcących, oraz Izb rzemieślniczych. Zjazd pożegnał p. F. Łopieński, zachęcając zebranych do wspólnej pracy i obrony interesów rzemieślniczych polskiego mieszczaństwa.

SPRAWA NADUŻYĆ NA POCZCIE W WARSZAWIE. W sprawie wykradzania czeków i gotówki z listów amerykańskich, aresztowano w Warszawie — oprócz osób, wymienionych wczoraj — jeszcze dwóch praktykantów pocztowych: Kołodziejskiego i Mazurka. W mieszkaniu Kołodziejskiego znaleziono w zamkniętym kuferku 30 poleconych listów z Ameryki. Wobec takiego dowodu, Kołodziejski przyznał się, że wykradał czeki z listów i sprzedawał je „po zniżonej cenie“ rozmaitym osobom. Czeków takich odzyskał urząd śledczy podobno na kwotę 20.000 mk. Śledztwo wykryło, że wykradano także z przesyłek poleconych różne przedmioty wartościowe, jak: czekoladę, pończochy jedwabne i t. p.

ORGIE SAMOCHODOWE W WARSZAWIE nie ustają. Onegdajsze dzienniki warszawskie zanotowały znowu w jednym dniu dwa wypadki przejechania przez samochody wojskowe. Jeden z tych samochodów umknął tak szybko, że nie zdążono odczytać jego numeru. Ofiary z połamanemi nogami i ciężko poranione odwieziono do szpitala.

POWRÓT JEŃCÓW POLSKICH Z ROSYI. Z Warszawy donoszą, że wczoraj przybyła tam nowa partya polskich jeńców cywilnych z Rosyi bolszewickiej. Partya ta liczy 250 osób.

O NOWY PRZYWILEJ ŻYDOWSKI. Frakcye żydowskie w łódzkiej Radzie miejskiej wystąpiły w wnioskiem, ażeby ze względu na to, iż żydzi zamykają sklepy i w sobotę i niedzielę, mogli w dnie powszednie mieć sklepy swe otwarte o kilka godzin dłużej, niż chrześcijanie. Wniosek ten odrzucono naturalnie wszystkimi głosami radnych nieżydowskich. Staranie się żydów o przywilej dla „swego“ handlu nie ustaje. Tem czujniejsi powinni być chrześcijanie, jeżeli nie chcą wiecznie być w zależności handlowej i finansowej od żydów.

ARSENAŁY W MOGIŁACH. Do dzienników warszawskich donoszą: Aczkolwiek rozbrojenie ludności na obszarach okupowanych Wołynia i Podola daje całkowicie pomyślne rezultaty, jednak zdarzają się wypadki sporadyczne, kiedy pewne zapasy broni przez czas dłuższy nie mogą być wykryte. Oto niedawno władze wojskowe znalazły w powiecie zwiahelskim, pod Miropolem, szereg mogił, niczem nie budzących podejrzeń. Opatrzone były krzyżami, nadpisami i t. d. Pewne poszlaki nakazały jednak dokonać rewizyi. Po rozkopaniu mogił znaleziono wewnątrz, zamiast nieboszczyków, armaty, pociski i karabiny maszynowe.

GDZIE SĄ POLKI? Ze szpitali polowych w Równem na Wołyniu przychodzą smutne wiadomości. Na ośmnastu lekarzy tylko lekarz główny i jego zastępca są Polakami. Na siedmdziesiąt pielęgniarek jest siedm żydówek, pięćdziesiąt dziewięć Rosyanek, odziedziczonych po zajętych przez nasze wojska szpitalach bolszewickich, a cztery, wyraźnie tylko cztery Polki. Żołnierze nasi, którzy leczą się w tych szpitalach, skarżą się, że mają wrażenie, iż są w niewoli bolszewickiej, ponieważ dokoła siebie nie słyszą mowy ojczystej. Wpływa to oczywiście bardzo ujemnie na stan psychiczny naszych biednych rannych i chorych. Są także dowody, że pielęgniarki uprawiają propagandę bolszewicką.

Czy niema na to żadnego sposobu? Jeżeli niema ochotniczek, czyż nie należałoby wysłać z każdego szpitala w kraju po jednej lub dwie rutynowane pielęgniarki, niż zostawiać pieczę nad naszymi chorymi obcym żywiołom, których wpływ pod każdym względem może być tylko ujemny.

NOWE DALEKONOŚNE DZIAŁO FRANCUSKIE. Z Paryża donoszą, że na polecenie francuskiego ministerstwa wojny dokonywane są obecnie próby z działem, wynalezionem przez francuskiego kapitana artyleryi w rezerwie, Delamare-Mazo, a skonstruowanem na zasadzie gwałtownej zamiany gazów o wysokiem ciśnieniu przy ich rozszerzaniu się na gazy o ciśnieniu niskiem.

Wedle prób, dotąd przeprowadzonych, zdaje się być pewnem, że działo to będzie wyrzucało pocisk o wadze 140 do 160 kilogramów na odległość 150 kilometrów (odległość Rzeszowa od Krakowa). Przytem lufa działa nie będzie znosić niesłychanie wysokiej temperatury gazów o wysokiem ciśnieniu, a tem samem będzie się zużywało o wiele mniej, niż w obecnych działach o wielkim kalibrze.

Sfery kompetentne utrzymują, że wynalazek kap. Delamare-Mazo da się zastosować nietylko do dział, ale także do karabinów zwykłych i maszynowych, bez wielkich trudności.

SZWAJCARYA ZA 10-GODZINNYM DNIEM ROBOCZYM. Godnym uwagi jest fakt, że w bogatej Szwajcaryi, która ma najlepszą walutę z całego świata, rozpoczęto energiczną propagandę za 10-godzinnym dniem pracy. W odezwie, ogłoszonej w „Neue Züricher Ztg“, podane są przyczyny wysunięcia na pierwszy plan tego postulatu. Powiedziane tam jest między innemi, że jedynie dziesięciogodzinny dzień roboczy zdoła uregulować życie gospodarcze kraju, uzupełni dzisiejsze braki produkcyi, przyczyni się do spadku cen, usunie niedostatek i nędzę, wzmoże ochotę do pracy i usunie lenistwo, przyspieszy pokój, dopomoże do wyrównania przeciwieństw społecznych i wyratuje kraj od bolszewizmu.

Ruch za dziesięciogodzinnym dniem pracy zasługuje tembardziej na uwagę, że — jak wiadomo — Rosya bolszewicka była również zmuszona, aby się uratować od zupełnego upadku, wprowadzić w licznych dziedzinach pracy dzień dwunastogodzinny, a nadto ustanowić pracę akordową.

Zawiadomienia i komunikaty

PIKNIK. Staraniem Koła Panien kat. Związku Polek odbędzie się w sobotę 17 b. m. w sali Saskiej piknik pod protektoratem Stanisławowej hr. Wodzickiej, na rzecz ochronek popołudniowych. Wstęp za zaproszeniami.

ZJAZD PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW, szósty z kolei, a pierwszy w niepodległej Polsce, odbędzie się w Warszawie w czasie Zielonych Świąt. Na zjeździe przemówią wybitni prawnicy i ekonomiści polscy, a poruszone będą podstawowe zagadnienia doby bieżącej. Komitet wykonawczy mianował delegatami na zachodnią Małopolskę pp.: dyr. Dr Dwernickiego i prof. Dr Adama Krzyżanowskiego, którzy udzielają zgłaszającym się wszelkich wyjaśnień. Zgłoszenia i opłatę członkowską, w kwocie 50 mk., należy przesyłać pod adresem dyrektora Dr Dwernickiego (Miejski Zakład Kredytowy, Pałac Spiski, Rynek, Kraków).

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś wytworna operetka Malinowskiego „Kwiat paproci“, tak serdecznie, jako pierwsza polska operetka, witana na każdem przedstawieniu; jutro po raz drugi „Azja Tuhajbeyowicz“, przeróbka z „Pana Wołodyjowskiego“ Sienkiewicza. W niedziele po południu „Księżniczka czardasza“, wieczorem „Azja Tuhajbeyowicz“.

Dyr. Jarniński, po dwumiesięcznej chorobie, powrócił zupełnie do zdrowia i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 16 b. m.: „Ponad śnieg“ Żeromskiego.
Sobota 17 b. m.: „Nawrócenie kapitana Brassbound“ Shaw'a.
Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Nina“ L. Kampfa; wiecz. „Kościuszko pod Racławicami“ Anczyca.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 16 b. m.: „Kwiat paproci“.
Sobota 17 b. m.: Po poł. „Odrodzenie“; wieczorem „Azja Tuhajbejowicz“.
Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Ks. czardasza“; wieczorem „Azja Tuhajbejowicz“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek 16 b. m.: „Zielony frak“.
Sobota 17 b. m.: Po poł. „Jaś i Małgosia“; wieczorem „Twarz i maska“.
Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Kobieta bez skazy“; wieczorem „Sprawa Kaisera“.

Repertuar teatru „Nowości“.

Piątek 16 b. m.: „Manewry jesienne“.
Sobota 17 b. m.: „Nietoperz“.

† Teodor Jeske Choiński.

We środę nad ranem zmarł w Warszawie Teodor Jeske Choiński. Przez zgon Jego traci społeczeństwo polskie człowieka i pisarza zasad szczerze polskich i katolickich. Był on orędownikiem zdrowej myśli narodowej, był rycerzem tego ducha polskiego, który jeden jedyny daje rękojmię zdrowia moralnego narodu. Ś. p. Choiński jako publicysta, krytyk literacki i powieściopisarz walczył z zatruwaniem tego ducha. Pod tym sztandarem pracował długie lata, temu sztandarowi poświęcił znój całego życia.

Ś. p. Teodor Jeske Choiński ur. się r. 1854 w Pleszewie. Nauki średnie skończył w Poznaniu. Wyższe studya odbywał na wydziałach filozoficznych uniwersytetów wrocławskiego, praskiego i wiedeńskiego. Po powrocie do kraju, jął się odrazu pióra. Rozpoczął od studyów literackich z zakresu piśmiennictwa niemieckiego. „Dramat niemiecki XIX. wieku“, „Epopea rycerska Niemców“, „Henryk Heine“, były pierwszemi wartościowemi pracami Choińskiego, opartemi na studyach krytycznych. Zwrócenie się do kwestyi społecznej, a w pierwszym rzędzie do kwestyi żydowskiej, spowodowało napisanie rozpraw pod tytułem: „Żydzi na tułactwie“, „Ideały pozytywizmu“ (1888) i długiego szeregu artykułów, nacechowanych werwą polemiczną, które pomieszczał stale w warszawskiej „Roli“, w „Wieku“ i „Kuryerze Warszawskim“.

W latach ośmdziesiątych i dziewięćdziesiątych ś. p. Choiński wywierał duży wpływ na ruch kulturalno-umysłowy w Polsce, a zwłaszcza w Królestwie Polskiem. Wspólnie z ks. Gnatowskim (Janem Ładą) prowadził żywą kampanię przeciw pozytywizmowi warszawskiemu. Przez długi szereg lat wiele pism codziennych, tygodników i miesięczników zasilał swemi pracami publicystycznemi, krytycznemi oraz interesującemi powieściami, których tendencya była zawsze szlachetna i nacechowaną troską o zdrowie duszy polskiej. Niedługo przed wojną redagował ś. p. Zmarły we Lwowie tygodnik p. t. „Kronika powszechna“. Krakowski miesięcznik naukowy „Przegląd powszechny“ zasilał pracami z zakresu studyów i krytyki literackiej.

Jako powieściopisarz zyskał ś. p. Choiński szeroką popularność. Już pierwsze w tym rodzaju próby pod tytułem: „Stłumione iskry“ i „Przednia straż“ dały w Choińskim poznać utalentowanego narratora, którego utwory miały niebawem zapanować na pewien okres czasu na rynku księgarskim. Na dalszy cykl powieściowy złożyły się utwory „Z miłości“ (1884), „Rycerze z Blaniku“, „Gasnące słońce“ (4 tomy), „Po czerwonem zwycięstwie“ (1919) i w. innych. „Tyara i Korona“ i „Gasnące słońce“ zyskały też rozgłos wśród obcych, przełożone na języki włoski i francuski.

Ś. p. Choiński od początku swej działalności pisarskiej dawał wyraz świadomości, jakiem niebezpieczeństwem grozi Polsce przesycanie jej żywiołem żydowskim. Prace jego z tego zakresu czytane też były z pożytkiem przez szerokie koła i wywoływały ostre polemiki, tak ze strony pisarzy żydowskich, jak i z obozu filosemickiego. Ostatnią pracą ś. p. Choińskiego w tej dziedzinie była „Historya żydów w Polsce“.

Ś. p. Zmarły cieszył się wielką sympatyą wśród kolegów i w szerokich kołach znajomych, jako człowiek niepospolitych zalet serca i charakteru, szczery i niezmiernie uczynny. Cześć pamięci wielce zasłużonego pisarza i obywatela, gorącego patryoty i człowieka niezłomnych zasad!

Wiadomości polityczne.

— Wydział prasowy Prezydyum Rady Ministrów komunikuje, jak donosi dzisiejszy „Monitor Polski“:

W kilku dziennikach wyrażono zaniepokojenie z powodu ewentualnego przeistoczenia Polskiej Agencyi Telegraficznej w zakład prywatny. Pojawiły się obawy, że w ten sposób informowanie opinii publicznej mogłoby być zmonopolizowane w ręku jednego stronnictwa. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że w ra-

LEON PININSKI.

Kazimierz Chłędowski.

Życie zgasłego przed kilkoma tygodniami Kazimierza Chłędowskiego da się podzielić na dwa odrębne okresy. Dopóki zawód urzędnika politycznego absorbował jego czas i siły, mógł się oddawać piśmiennictwu tylko okolicznościowo, w umiarkowanej mierze, i bez specyalizowania się co do treści prac podjętych. Dopiero po ustąpieniu z urzędu poświęcił się pracy literackiej wyłącznie i systematycznie, obrawszy sobie za przedmiot dzieje Włoch, a głównie dzieje kultury i sztuki włoskiej począwszy od wieków średnich, wczesnego Odrodzenia aż po koniec 18. wieku. Ten drugi okres życia Chłędowskiego obejmuje niespełna lat 20, a jest istotnie imponujący pod względem osiągniętego rezultatu.

Zdarzają się niekiedy wypadki, iż w dojrzalszym już wieku ktoś obiera sobie zawód nowy i do pięknych przecież w nim dochodzi wyników. Nie wiem jednak, czy możnaby zacytować drugi podobny przykład, iżby ktoś w wieku dochodzącym już do sześćdziesiątki obrał sobę trudny i niepospolicie mozolny zawód historyka i zdołał poszczycić się tak pięknym plonem, jakim jest owa serya potężnych sześciu tomów z dziedziny dziejów Italii, któremi Chłędowski w przeciągu końcowych kilkunastu lat swego życia literaturę naszą wzbogacił. Bywają ludzie zdolni o jaskrawo błyszczących talentach, którzy jednak obiecują wiele, a dotrzymują mało. Może dlatego, że brak im wytrwałości i systematyczności w pracy, że zbyt często dają folgę wrodzonej opieszałości, mówiąc sobie, jak się to nam wszystkim niestety niekiedy wydarza: „jeszcze czas”, lub „już za późno”.

Chłędowski był typem wręcz odmiennego rodzaju. Cichy, spokojny, nie robiący zgoła wrażenia człowieka uposażonego znaczniejszą dozą energii i wytrwałości, był przecież pracownikiem znakomitym i imponującym. Zawdzięczał to przedewszystkiem zadziwiającej bystrości umysłu, jak niemniej temu, iż miał wrodzony wstręt do marnowania czasu. Zasadę „nulla dies sine linea” umiał zastosować wybornie w praktyce. Nie dzień cały, rzadko choćby godzina jedna upłynęła mu marnie, bez zajęcia umysłowego, rozwijającego wiedzę lub prowadzącego do samoistnej umysłowej produkcyi.

Po ukończeniu studyów prawniczych poświęcił się Chłędowski zawodowi urzędniczemu, wstąpił do służby w administracyi politycznej w namiestnictwie galicyjskiem jeszcze za czasów namiestnikowania Agenora Gołuchowskiego. Na ten wybór zawodu wpłynęły po części pewne zewnętrzne okoliczności, gdyż niezawodnie serce go do zajęcia biurokratycznego nie pociągało wcale. Żyłka literacka była w nim zawsze bardzo silna. Jakkolwiek i w zajęciu biurowem zdradzał niepospolite zdolności, to jednak nie oddawał mu się wyłącznie. Pisywał artykuły literackie rozmaitej treści w czasopismach peryodycznych i próbował sił swych także w beletrystyce. Parę powieści i nowelek wyszło w owym czasie z pod jego pióra.

Namiestnik Gołuchowski, który interesował się żywo „narybkiem” młodych, inteligentnych urzędników i miał o ich działalności sąd jasny, ale niekiedy nieco surowy, obserwował ciekawie działalność tego wyjątkowego i niezwykłego młodego adepta polskiej biurokracyi. Wyraził się o nim pewnego razu, jak to wiem od osoby, która zdanie to wprost z ust jego słyszała, w następujący sposób: „Dziwny człowiek ten młody Chłędowski! Niezaprzeczenie bardzo zdolny ale nie wiem, co z niego będzie, bo pisze referaty jak powieści, a powieści jak referaty”. W tem, na pozór niezbyt pochlebnem ocenieniu działalności młodzieńczej przyszłego ministra i znakomitego pisarza było przecież naówczas dość wiele prawdy. Istotnie czysto biurowe fachowo-administracyjne zajęcie mało odpowiadało inklinacyom Chłędowskiego, umysł jego nie był do tego stworzony, by się zagłębiać w tajniki przepisów administracyjnych. Z drugiej zaś strony powieściopisarstwo także nie odpowiadało właściwym jego zdolnościom, brakło mu w zawodzie beletrystycznym bujniejszej wyobraźni, styl jego był nieco oschły, zimny, nie dość barwny.

Świetniejszym nierównie płodem umysłu Chłędowskiego z owych młodzieńczych czasów, aniżeli bądź to jego nieco bezbarwne powiastki, bądź też może nie zawsze dość gruntowne referaty namiestnicze, były artykuły okolicznościowo pisane treści na wpół politycznej i socyalnej, często z satyrycznem zacięciem, jak „Zwierciadło głupstwa”, „Portrety nie Van-Dycka”, „Topografie sejmowe” i inne. Dostarczyłyby one i dziś wiele interesującego materyału dla epoki niezbyt jeszcze dawnej naszego kraju, a dziś już, wskutek tak zupełnie zmienionych wypadków, prawie zapomnianej. Szkice owe przeważnie pojawiały się bezimiennie, lecz incognito autora wkrótce odkryto, a niektórzy dziwili się niepomiernie, iż młody urzędnik polityczny tak mało dba o szanse osobistej karyery, iż w sposób zbyt otwarty, a nawet nie bez pewnej uszczypliwości śmie krytykować osobistości nader wpływowe, wykazując ich usterki i śmieszności. Lecz Chłędowski nie miał w sobie wcale żyłki „karyorowicza”; do wszelkiego pochlebstwa czuł wstręt nieprzezwyciężony. Jeżeli mimo to zrobił świetną karyerę, doszedłszy po szczeblach rang aż do szczytu urzędniczego zawodu, to zawdzięczał to przedewszystkiem swym wyjątkowym zdolnościom, może w drobnej mierze sprzyjającej konjunkturze, lecz zgoła nie jakimś osobistym zabiegom.

Wspomniane szkice satyryczne odsłoniły talent literacki Chłędowskiego w całej pełni. Dały go poznać jako bystrego znawcę ludzi i stosunków, obserwatora obdarzonego niepospolitą przenikliwością, rzadkim umysłem krytycznym i sporą dozą dowcipu. Jeżeli znalazła się w nich dość znaczna szczypta złośliwości, to był tu humor satyryka w najlepszym stylu, pozbawiony zupełnie namiętności partyjnej, tem bardziej zaś osobistej zawiści i jadu.

Floryan Ziemiałkowski zostawszy ministrem Galicyi, powołał Chłędowskiego do swego biura i odtąd aż do ustąpienia z urzędu nie opuścił Chłędowski tego ważnego posterunku. Był doradcą i współpracownikiem wszystkich ministrów Galicyi aż do czasu ustąpienia gabinetu Thuna, t. j. do jesieni 1899 r., następnie zaś w krótkotrwałym gabinecie Clary'ego sam przez kilka miesięcy był ministrem. Chłędowski we wszystkich swych zapatrywaniach i działaniach był postacią niezwykłą, zgoła nie szablonową, więc i sposób, jak pojmował swój urzędniczy zawód nie był pozbawiony pewnej odrębności i oryginalności. Starał się jako współpracownik, a niekiedy inspirator niejednej ważnej akcyi pozostać przecież zawsze w cieniu, unikał starannie rozgłosu, wstręt miał do robienia sobie lub swemu szefowi reklamy, nie cierpiał debat i sprzeczek politycznych, ale za to wiedział praktycznie, gdzie trafić, jak każdą sprawą krajową pokierować, by do względnie korzystnego dojść rezultatu, unikając niepotrzebnych walk i scysyj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zie przeobrażenia P. A. T. w przedsiębiorstwo półoficyalne na wzór Agencyi w państwach zachodnich (jak Agencya Havasa, Reutera, Wolffa i Agencya Stefani), rząd zastrzeże sobie oczywiście nietylko bezpośredni nadzór, całą instrukcyę, ale nadto, co się samo przez się rozumie, daleko sięgającą ingerencyę w dziale informacyi politycznych, krajowych i zagranicznych.

Wiadomo powszechnie, że pod tym względem w praktyce między stosunkiem rządu do Agencyi półoficyalnej a stosunkiem do Agencyi urzędowej niema istotnej różnicy.

Zamiar zmiany dotychczasowego czysto urzędowego charakteru P. A. T. wypłynął wyłącznie z pobudek celowości. Dotychczasowe doświadczenia w Europie i w Ameryce dowodzą, że łatwiej osiąga się należytą sprawność tego rodzaju instytucyi i prędzej rozszerza się ich wpływ i pole działania, skoro odejmie im się cechę urzędu państwowego w ścisłem znaczeniu słowa. Także nawiązanie odpowiedniego, opartego na wzajemności stałego stosunku z wielkiemi Agencyami świata napotyka wtedy znacznie na mniejsze trudności.

Skoro się uwzględni powyższe motywy, to łatwo dojść do przekonania, że o oddaniu Agencyi w ręce jakiegokolwiek stronnictwa politycznego nie może być mowy.

— Nuncyusz papieski, msgr. Ratti, wyjechał, jak donoszą z Warszawy, do Rzymu. Według pogłosek, wyjazd ten pozostaje w związku ze sprawami religijnemi na Górnym Śląsku.

— Z Cieszyna donoszą, że sytuacya w Zagłebiu zaczyna się znów zaostrzać. Rugi robotników polskich przybierają coraz szersze kręgi. Z Kruszowa donoszą, że sporządzono tam na szybie listę, na której umieszczono nazwiska 27 górników polskich. Delegacya czeska oświadczyła im dnia 14 b. m., że do 24 godzin mają opróżnić swe mieszkania, gdyż w przeciwnym razie nie ręczy za to, co się z nimi stanie. O charakterystycznym fakcie oficyalnego uznania terroru czeskiego donoszą z Łazów: Do kierownika koksowni tamtejszej, dr. Schwarza, zgłosili się z powrotem do pracy Julian Bobiel i Józef Piątek, którzy w koksowni pracowali przez 15 lat. Dr Schwartz obu nie przyjął, lecz oświadczył im, aby się wprzód wystarali o pozwolenie na przyjęcie w czeskim Komitecie plebiscytowym w Orłowej.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 15 b. m.:

Na odcinku Podolskim działalność wywiadowcza. Oddziały, mające za zadanie przeszkodzenia nieprzyjacielowi skoncentrowania się przed naszym frontem, zdobyły 5 armat z zaprzęgami, 8 karabinów maszynowych, kilkanaście ręcznych karabinów maszynowych i 60 jeńców. Wywiady lotnicze stwierdziły znaczne transporty bolszewików w Mierzynce. Wypad bolszewickich oddziałów na Nowokonstantynów odparto krwawo.

Na Wołyniu zaatakowały sowieckie oddziały Sławetno. Akcya ta załamała się w ogniu obrońców. Oprócz drobnych utarczek patroli nie zaszły żadne zmiany.

Na południe w rejonie Szaciłek z niesłabnącą intensywnością prowadzone ataki nieprzyjacielskie odparto silnym ogniem artyleryjskim. Na wschód od Mozyrza nasze oddziały wypadowe dotarły do Chojnik, rozbijając koncentrujące się oddziały bolszewickie. W rejonie rzeki Sławetny nasze wojska w świetnie przeprowadzonej akcyi wypadowej zniosły świeżo tam przybyły 57 pułk piechoty bolszewickiej, biorąc licznych jeńców, oraz zdobywając karabiny maszynowe, tabory pułkowe i kancelaryjne.

Sir Reginald Tower w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj rano przybył do Warszawy sir Reginald Tower. Towarzyszyli mu: pułkownik Stuart i kapitanowie: Charley i Tower. Na stacyi przyjął wysokiego komisarza ententy poseł angielski w Warszawie, dyrektor protokołu Ministerstwa spraw zagranicznych, hr. Przeździecki i dyrektor departamentu prawno-administracyjnego Ministerstwa spraw zagranicznych, p. Olszowski.

Sir Reginald Tower zabawi w Warszawie 3 do 4 dni. Zamieszka u posła angielskiego. Sir Reginald Tower będzie przyjęty dzisiaj o godz. 4 u prezydenta ministrów, o godz. 5 u p. marszałka Sejmu, o godz. 6 u p. ministra spraw zagranicznych.

ROCZNICA BITWY POD RASZYNEM.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" donosi: Z nadchodzącą niedzielą 18 b. m., z racyi przypadającej w tym dniu rocznicy pamiętnej bitwy pod Raszynem, odbędzie się tam uroczysty obchód, który poprzedzi Msza polowa, odprawiona przez biskupa Galla. Na uroczystość tę przybędą: Naczelnik państwa, przedstawiciele rządu, Sejmu, wojskowości i t. d. Defilada wojsk zakończy uroczystość.

Amortyzacya asygnat pożyczki państw.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo skarbu wniosło do Rady ministrów projekt ustawy w sprawie amortyzacyi asygnat poprzedniej pożyczki, płatnych z dniem 1 maja 1920. Projekt ten przyznaje znaczne uprzywilejowanie tym posiadaczom, którzy asygnaty zamienią na nowe pożyczki, mianowicie przy zmianie będzie się liczyło za 100 marek 120 marek, za 100 koron 85 marek, za 100 rubli 216 marek. Przy notach w gotówce asygnaty koronowe będą wpłacone w markach, po urzędowym kursie przerachowane, asygnaty rublowe po 200 za 100.

Pozatem poczynione będą starania, by usunąć niedogodności, na które, z braku kuponów, przy poprzedniej pożyczce napotykała zapłata zaległych procentów.

KURSY POŻARNICZE W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. „Dziennik Powszechny" donosi: Dnia 20 b. m. rozpoczynają się kursy pożarnicze, przeznaczone dla słuchaczy wyższych i średnich uczelni w Warszawie.

Kursa te trwać będą od dnia 5 czerwca. wykłady i ćwiczenia odbywać się będą w godzinach popołudniowych od 5 do 7. Zapisy przyjmuje biuro Związku Floryańskiego (Warszawa, Aleje Jerozolimskie 55, II p.) od 9 do 3 po południu.

Wpisowe za cały kurs wynosi 40 marek. Niezamożni uczestnicy będą od wpisowego zwolnieni. Niewątpliwie kursy te przyniosą korzyść krajowi, przysparzając, wzorem lat ubiegłych, nowe zastępy jednostek ze sprawami pożarnictwa obznajomionych.

ZŁOTE POLSKIE NIE BĘDĄ JESZCZE WPROWADZONE.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo skarbu komunikuje: W prasie pojawiają się wiadomości, że Ministerstwo skarbu zamierza w najbliższym czasie wprowadzić złote polskie na podstawie bardzo znacznej dewaluacyi marki.

Otóż należy stwierdzić, że zasadniczo reforma walutowa nie jest jeszcze dojrzałą i jest tylko przedmiotem różnych rozważań. W każdym razie krokiem przedwstępnym do niej musi być nie dewaluacya marki polskiej, lecz przeciwnie, ustalenie i podniesienie jej kursu przez zatamowanie niepotrzebnego importu, wzmocnienie eksportu, wydajności podatkowej i powodzenie pożyczki wewnętrznej. Samo mechaniczne zastąpienie marki przez złote po kursie niekorzystnym dla marki nie jest jeszcze przeprowadzeniem reformy walutowej i ministerstwo skarbu nie zamierza jej od tego rozpoczynać.

Żywność amerykańska dla Polski.

Gdańsk. P. A. T. Przedwczoraj i wczoraj nadeszły z Ameryki do portu tutejszego 4 okręty naładowane żywnością, przeważnie mąką, dla Polski. Na jutro zapowiedzianem jest przybycie dwóch dalszych okrętów z żywnością, także z mąką dla Polski.

Wobec przepełnienia wszystkich składów, pozostających do dyspozycyi tutejszych władz polskich, znaczną część zapasów musiano złożyć na wybrzeżu.

BURZA O POLAKÓW W GDAŃSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ.

Gdańsk. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyszło do burzliwych zajść z powodu ataków, jakie podnoszono przeciwko Polsce. Szczególnie mówcy uskarżali się na pobieranie od władz opłat za wizy paszportowe na rzekome utrzymanie kolei i za wizy graniczne.

Niezawisły socyalista Rahn wystąpił w obronie Polaków, zaznaczając, że nie należy czynić Polski odpowiedzialną za wszystkie niemiłe zajścia i nie należy utrudniać stosunków między Polską a Niemcami w Gdańsku. Mówca stwierdził, że Polacy zostali na tem posiedzeniu obrażeni i obrzuceni obelgami.

MINISTER SPRAWIEDL. WE LWOWIE.

Lwów. P. A. T. Minister sprawiedliwości, p. Chebdzyński przybył dziś do Lwowa. Na dworcu powitał pana Ministra prezydent sądu apelacyjnego, p. Czerwiński, dyrektor policyi, p. Reinlender i osobistości urzędowe. P. minister zajechał do generalnego delegata.

O godz. 2 po południu w hotelu Georgea odbyło się śniadanie, wydane przez prezydenta Czerwińskiego. O godz. 5 po poł. w gmachu Sądu apelacyjnego przedstawili się p. ministrowi naczelnicy różnych urzędów sądowych.

POLACY PRZECIW STRAJKOWI GENERALNEMU NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. Wobec zamierzonego przez Niemców strajku generalnego, który zamierzają rozpocząć dnia 15 kwietnia, wydaną została odezwa polskiego Komisaryatu plebiscytowego dla Górnego Śląska, Narodowego Stronnictwa Robotniczego, Polskiej Partyi Socyalistycznej, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego.

Odezwa ta przedstawia, że strajk skierowany jest przeciw komisyi międzysojuszniczej i przeciw ludności polskiej, dlatego też wzywa ludność polską do udaremnienia tego zamachu niemieckiego na Górny Śląsk.

AGENCI NIEMIECCY WZYWAJĄ POLAKÓW DO POGROMÓW.

Sosnowiec. P. A. T. Pisma górnośląskie drukują odezwę polskiego Komisaryatu plebiscytowego w Bytomiu, przestrzegającą ludność przed agentami niemieckimi, chodzącymi od domu do domu i wzywającymi do pogromu żydów.

STRAJK ROBOTNIKÓW MIEJSKICH W CIESZYNIE.

Cieszyn. P. A. T. W czwartek po południu wybuchł w Cieszynie niespodziewanie strajk robotników miejskich, który ogarnął gazownię, elektrownię i inne przedsiębiorstwa, a pośrednio dotknął drukarnie i cały przemysł w mieście. Powodem strajku były żądania gospodarczej natury i sprawa strzelnicy miejskiej, której przełożeństwo gminne mimo uchwały Wydziału gminnego nie chce oddać organizacyi robotniczej.

Nieustanne gwałty czeskie na Spiszu i Orawie.

Nowy Targ. P. A. T. Pozostająca na Orawie żandarmerya czeska dopuszcza się nadużyć i gwałtów wobec polskiej ludności, lekceważąc widocznie obecność przedstawicieli koalicyi. Podobnie, jak na Spiszu, Czesi robią wykazy i spisy tych osób, które z okręgu namiestowskiego przybyły do Jabłonki dla powitania wracających z Nowego Targu uchodźców. W Zubrzycy dokonuje żandarmerya rewizyi w poszukiwaniu za polskiemi odezwami. Przy tej sposobności skonfiskowano jednemu z gospodarzy 80 niestemplowanych koron. Jest to jaskrawe nadużycie wobec neutralizacyi terenu plebiscytowego.

Orawiacy, przychodzący z jarmarku i targów małopolskich, skarżą się na graniczną straż i żandarmów, którzy przetrząsają koszyki i plecaki, rzekomo poszukując luksusowych towarów, w istocie jednak dopytują się o polskie druki. Na Orawie od chwili przybycia wojsk koalicyjnych nie zmieniło się nic, tylko w Jabłonce Orawskiej panuje większy spokój, gdyż Czesi lękają się zdecydowanego na wszystko nastroju tamtejszej ludności.

Największy terror panuje w okręgu namiestowskim. Ostatniej niedzieli rozeszła się w Namiestowie pogłoska, że przybędą na wiec polscy działacze z Jabłonki. Czesi zmobilizowali znaczne zastępy żandarmów, których ukryto po domach prywatnych, przebranych po cywilnemu, oraz różno ciemne osobniki, mające przepędzić pałkami zgromadzonie. Należy dodać, że żadnego wogóle wiecu na ten dzień Polacy nie zapowiadali i nie mieli urządzać.

Rozgoryczenie ludności wzrasta z dnia na dzień. Oprócz dotychczasowych 107 żołnierzy francuskich nie przybyły na Orawę i Spisz obiecywane nowe siły.

Przed nowym zamachem monarchistycznym w Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi, że na Pomorzu dają się znów zauważyć objawy przygotowań do nowego zamachu. Znamiennym objawem jest, że właściciele ziemscy wstrzymali dowozy żywności do miast. Wszystkie dotychczasowe usiłowania, aby aresztować gen. Lüttwitza i majora Bischoffa były bez rezultatu.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Berlina: Rząd poczynił rozległe przygotowania, aby zabezpieczyć Berlin przed nowym zamachem. Dostęp do urzędu marynarki i do innych urzędów jest zabezpieczony. Do miasta sprowadzono 15 ciężkich tanków, 20 automobilów pancernych i pewną ilość oddziałów karabinów maszynowych.

Berlin. P. A. T. „Voss. Ztg." donosi, że od szeregu dni grupa komunistów jest w kontakcie z grupą oficerów reakcyjnych.

Rozprawy o sytuacyi w niem. Zgrom. narodowem.

Nauen. P. A. T. Radio. Niemieckie Zgromadzenie Narodowe kontynuowało rozprawy nad akcyą w obszarze Ruhr i nad francuską okupacyą miast niemieckich.

Wśród wielkiego oburzenia podniósł minister obrony krajowej, że niezawisły socyalista Brass podał komisyi k[illegible]ów nadreńskich fałszywe wiadomości co do siły niemieckich wojsk w obszarze Ruhr. Miał on także oświadczyć wobec zastępcy paryskiego „Journal'a", że posiada dokumenty, wedle których w chwili rewolucyi Kappa trzy korpusy miały być wysłane do obszaru Ruhr wbrew postanowieniom traktatu pokojowego. Rząd niemiecki na próżno starał się posiąść te dokumenty, aby módz wystąpić przeciwko reakcyjnym działaniom. Przeciwko posłowi Brassowi ma być wytoczony proces o zdradę kraju.

LUETTWITZ ARESZTOWANY.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina, że Luettwitz i Bischof zostali aresztowani.

Niemcy muszą wydać swe okręty.

Berlin. P. A. T. Komisya reparacyjna zawiadomiła niemiecką delegacyę okrętową, że motywa, przytoczone przez nią, nie usprawiedliwiają żądania zredukowania żądań wydania okrętów niemieckich. Wobec tego zażądała komisya reparacyjna bezzwłocznego wydania okrętów niemieckich w ilości już zażądanej.

Odbudowa Europy środkowej.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Vossische Ztg." podaje z Paryża, iż w ciągu tego miesiąca odbędzie się konferencya przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Anglii, Włoch, Szwajcaryi, Holandyi, Danii, Szwecyi i Norwegii w sprawie odbudowy Europy środkowej.

PROCES CAILLAUX.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Trybunał państwa podjął wczoraj znowu obrady w procesie przeciw Caillaux. Dzisiaj rozpocznie się mowa obrońców. Oczekują, że wyrok zapadnie dnia 23 lub 24 kwietnia b. r.

ZAGADKOWE ARESZTOWANIE ROSYJSKIEGO DOSTOJNIKA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Paryża: Były podkomorzy cara, Mikołaj Aleksy Downobiszkin, został w poniedziałek aresztowany na dworcu kolejowym, w chwili, kiedy przybył z Berlina. Pełnił on funkcyę łącznika między berlińską i paryską organizacyą rosyjską, działającą w duchu wskrzeszenia caratu i ujarzmienia Polski. Sprawa ta zatacza szerokie kręgi i oczekują rewizyi domowych. Aresztowany był członkiem ostatniej Dumy rosyjskiej.

Japończycy we wschodniej Syberyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Moskwy: Dnia 9 b. m. Japończycy obsadzili Mikołajów i ostrzeliwują Chabarowsk. Okolica tego miasta w promieniu 75 mil stoi pod ogniem. Chłopi i ochotnicy stawiają Japończykom opór. Stacya w Chabarowsku jest w rękach Japończyków.

Generał wojsk czeskich Syrowyj oświadczył, że ewakuacya wojsk czeskich ze Syberyi skutkiem walk Japończyków będzie opóźniona o dwa miesiące. Na wypadek dalszej interwencyi japońskiej Syrowyj grozi energicznemi zarządzeniami.

Wiadomości gospodarcze.

WYMIANA I STEMPLOWANIE BANKNOTÓW KORONOWYCH rozpocznie się, wedle rozporządzenia Ministerstwa skarbu, d. 19 b. m.

Banknoty powyższe wymieniane będą na marki polskie według relacyi 70 marek za 100 koron, lub ewentualnie na korony, opatrzone stemplem z napisem „RZECZPOSPOLITA POLSKA", w urzędach i instytucyach, których spis będzie podany do wiadomości publicznej.

Początkowo, aż do dnia 26 kwietnia b. r. będą wycofane z obiegu banknoty tylko 100 i 1000-koronowe. Po upływie tego terminu banknoty powyższe tracą prawo obiegu na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Termin wymiany banknotów w odcinkach od 1—50 koron zostanie osobno później ogłoszony. Narazie banknoty te zachowują pełne prawa obiegu. Zgłaszać pieniądze do wymiany można bądź to osobiście, bądź to przez pełnomocnika, któremu w tym celu należy wystawić upoważnienie na piśmie. Kto wystawił upoważnienie do wymiany swych pieniędzy innej osobie, nie może już zgłaszać żadnej sumy do wymiany osobiście.

Nie wolno przedstawiać do wymiany pieniędzy, będących własnością osób innych, w swoim imieniu, bez należytego upoważnienia. Jednej osobie nie wolno zgłaszać pieniędzy do wymiany więcej, niż dwa razy. Niestosowanie się do tych przepisów będzie sądownie karane grzywną do 1 miliona marek i aresztem do 6 miesięcy w myśl ustawy z dnia 24 marca 1920 r.

Kto jednorazowo zgłosi do wymiany więcej niż 15.000 koron, otrzyma gotówką tylko równowartość 15.000 koron, na resztę zaś wystawiony mu będzie kwit depozytowy, na podstawie którego najdalej w ciągu trzech miesięcy będzie wypłacona cała zatrzymana suma. Za kwity te można będzie w każdej chwili nabyć pięcioprocentowe pożyczki państwowe z r. 1920, które w najbliższym czasie zostaną wypuszczone. Osoby, które udowodnią konieczność natychmiastowego otrzymania większej ilości gotówki, niż im będzie odrazu wymienione, mogą uzyskać pozwolenie od właściwego Inspektoratu Skarbowego — we Lwowie i Krakowie od Administracyi podatków, względnie od Urzędu Podatkowego w byłej okupacyi austryackiej (dla sum do 100.000 koron), lub od odnośnej Izby Skarbowej, względnie Dyrekcyi Okręgu Skarbowego (dla sum ponad 100.000 koron) również na otrzymanie większej kwoty w gotówce przed upływem 3-miesięcznego terminu. Odnośne podania składać można jeszcze przed zgłoszeniem pieniędzy do wymiany.

Zwraca się uwagę ludności, iż przez niezastosowanie się do powyższych przepisów i przez zaniedbanie przedstawienia pieniędzy do wymiany we właściwym czasie — może się narazić na dotkliwe straty.

WSTRZYMANIE CZYNNOŚCI KANTORÓW WYMIANY. Z Dyrekcyi Okręgu skarbowego w Krakowie donoszą: Stosownie do postanowienia Art. 5 rozporządzenia wykonawczego Ministerstwa skarbu do ustawy z dnia 24 marca 1920 dz. ust. Nr 28 poz. 166 w dniach 19, 20, 21, 22 i 24 kwietnia b. r. wszelkie czynności kantorów wymiany ulegają zawieszeniu.

Wszystkim innym instytucyom zabrania się w tymże czasie dokonywania jakichkolwiek operacyi w walucie koronowej.

POLSKO-CZESKI UKŁAD KOMPENSACYJNY. Z Warszawy donoszą: W dniu 12 marca b. r. doszło w Pradze do porozumienia między polskim a czeskim rządem w sprawie wzajemnych dostaw kompensacyjnych. Umowa ma za podstawę dostawę ze strony polskiej produktów ropnych w ilości koło 2.000 cystern, oraz ropy około 2.000 cystern. Ilości te są częścią kontyngentu, zakontraktowanego jeszcze w sierpniu roku ubiegłego, a wskutek trudności transportowych przez Czechów nie pobranego. Dla tych nieodebranych ilości ustalono nową wyższą cenę. Dostawa, względnie odbiór, ma być uskuteczniony w ciągu trzech miesięcy od dnia ratyfikacyi umowy przez rząd polski.

Wzamian za to zobowiązał się rząd czeski do dostarczenia w tymsamym czasie do wysokości o pełnej cenie, t. j. 160 milionów koron towarów kompensacyjnych, a mianowicie: wszelkie w Czechosłowacyi fabrykowane artykuły, potrzebne do przemysłu naftowego, materyały i przyrządy elektrotechniczne, instalacye budowlane i elektryczne środki wybuchowe dla kopalń, maszyny i narzędzia rolnicze, chemikalia, papier, szkło, materyały chirurgiczne i aptеczne, kotły fabryczne i maszyny, konstrukcye żelazne, części maszyn, wyroby żelazne i stalowe, tkaniny, nasiona, obuwie, automobile ciężarowe. 75% towarów, otrzymanych z Czech, będzie przeznaczone dla przemysłu naftowego. Rozliczenie kompensat będzie ukończone w ten sposób, że ministerstwo przemysłu i handlu zaliczać będzie poszczególne transakcye na umowę kompensacyjną i zawiadamiać o tem czeski urząd kompensacyjny, który zobowiązany będzie dostarczać odnośne pozwolenia wywozu. W ten sposób strona polska ma prawo wyboru jakości i wzajemnego stosunku ilościowego wyżej wymienionych towarów.

Polska będzie miała również prawo zaliczania na poczet umowy towarów w umowie nie wymienionych, a będących w handlu czechosłowackim. Rząd czeski nie ma prawa nakładania na towary kompensacyjne żadnych opłat, ani podatków eksportowych. Rozliczenie odbywać się będzie w walucie czeskiej, zapłata zaś za towary za pośrednictwem sekcyi handlowej ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie, oraz w kancelaryi rozrachunkowej czesko-polskiej umowy kompensacyjnej w Pradze. Dnia 24 marca b. r. umowa została przez ministerstwo przemysłu i handlu, oraz przez ministerstwo skarbu ratyfikowana i z tą chwilą staje się dla obu stron obowiązującą. (Biuro prasowe ministerstwa przemysłu i handlu).

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 15 kwietnia 1920 r. L. 84

Waluty i dewizy:	[illegible]	żądają	trans. kc
Marki niemieckie à 100	400·—	4_0·—	—·—
„ „ à 1000	430·—	450·—	438·—
Ruble carskie po 100 rb.	300·—	310·—	—·—
„ „ 500	290·—	310·—	—·—
„ dumskie	70·—	85·—	—·—
Franki francuskie	15 50	16 50	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	234·—	244·—	—·—
Lei rumuńskie	375·—	388·—	[illegible]
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	445·—
Praga	380·—	390·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·50	95·50	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	95·—	96·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	—·—
4½% „ „ „ 1914	99 50	100·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1903	92·50	93·5	—·—
4% „ „ Lwowa	87·50	88·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	99·—	—·—
4% „ „ „	96·—	97·—	—·—
4% „ kolej.	93 50	94·50	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	101·50	102·50	—·—
4% „ „ „	98·75	99 75	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	101 50	102·50	—·—
4% „ „ „ 60 l	97·—	98·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Gal. Ziem. Bku Kred.	98·50	99·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	620·—	650·—	635·—
„ Hipoteczny	890·—	—·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	630·—	640·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	540·—	550·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	525·—	545·—	537·—
Zieleniewski	2150·—	2250·—	2360·—
„Górka" fabryka cementu	2075·—	2175·—	2125·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2075·—	2175·—	2125·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4500·—	4700·—	[illegible]

KURSA DEWIZ.

Wiedeń. P. A. T. Kursa austr. centrali dewiz z dn. 14 b. m.: Amsterdam 750, dnia poprzedniego tak samo, Berlin 415 poprzed. 425, Zurych 370 poprzed. tak samo, Chrystyania 4100 poprzed. tak samo, Kopenhaga 3875 poprzed. tak samo, Stokholm 4700 poprzed. tak samo, Marki 414 poprzed. 424, Lei 335 poprzed. tak samo, Lewy 320 poprzed. tak samo, Franki szwajcarskie 3675, Franki francuskie 1150 poprzed. tak samo, włoskie 750 poprzed. tak samo, angielskie 840 poprzed. tak samo, Dolary 200 poprzed. 190, Ruble carskie 265 poprzed. 270.

Wiedeń. P. A. T. Kursa giełdy z dn. 15 b. m.: Renta majowa 97, austryacka renta koronowa 92, renta lutowa 97, węgierska renta koronowa 125, losy tureckie 1895, pryorytety kolei południowej 1185, kolej północna 12950, koleje austryackie 4105, Alpiny 3550, Berg und Huetten 10100, Krupp 1520, Poldihuette 2905, Rima 3180, Skoda 2560, Zieleniewski 1800, Apollo 3980, Fanto 15900, Galicyjskie Karpaty 10000, Galicya 12900.

Zurych. P. A. T. Kursa dewiz: Berlin 9 poprzednio 10.50, Holandya 207.25 poprzed. 216, Nowy Jork 536 poprzed. 549, Londyn 22.15 poprzed. 21.80, Paryż 36 poprzed. 32, Medyolan 26.50 poprzed. 22.25, Bruksela 38 poprzed. 34.75, Kopenhaga 103 poprzed. tak samo, Stokholm 122 poprzed. 121, Chrystyania 109.50 poprzednio 110, Madryt 99.50 poprzed. 96.50, Buenos Ayres 245 poprzed. 240, Praga 9 poprzed. 9.25, Zagrzeb 3.45 poprzed. 3.40, Kraków 2.35 poprzed. 2.30, Budapeszt 2.70 poprzed. 2.80, Wiedeń 2.75 poprzed. 2.85, noty koronowe austryackie stemplowane 2.70 poprzed. 2.90.

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

61 POWIEŚĆ.

— Czy znów wyjeżdżasz?

— Tak jest. Byłem przy orce paru, a teraz pojadę na buraki

— Wiesz, Zdzisiu — spojrzała przez okno na rozbłękitnione niebo — możebym ja z tobą wyjechała, już dość dawno nie jechałam na „Pannie".

— I owszem, Janiu, tylko to nie żaden spacer, ale gospodarstwo.

— Wszystko jedno, jeśli się znudzę, wrócę do domu.

Mąż wstał i zawołał przez okno do chłopaka stajennego:

— Idź do stajni i powiedz Tychonowi, ażeby osiodłał „Pannę" dla pani i niech tu przyprowadzi.

— Pójdę się przebrać, zaraz wrócę.

Zgłobicki po wyjściu żony wyjął notatnik z kieszeni i przeglądał ilość robotników, pracujących przy burakach w ciągu tygodnia. Liczba podziennych robotników wahała się od stu pięćdziesięciu do stu siedemdziesięciu dziennie. W poprzednim tygodniu płacił podziennym dwadzieścia pięć kopiejek, ale przy wzmożonym popycie robotników cena dzienna podniosła się na trzydzieści kopiejek w poniedziałek i wtorek, zaś od wczoraj wzrosła o pięć kopiejek, a kto wie, ile trzeba będzie płacić w przyszłym tygodniu?

Wypłata sobotnia za tydzień pracy wyniesie prawdopodobnie przeszło trzysta pięćdziesiąt rubli, a to dopiero drugi dzień roboty. W kasie ma dwieście dwadzieścia rubli, a skąd wziąć na wypłatę?

Wprawdzie napisał do Mojsze Apfeldufta, ażeby ratę, zastrzeżoną przy sprzedaży nowej pszenicy na początek lipca wypłacił teraz, w drugiej połowie maja, al dotychczas nie przyszła odpowiedź i Mojsze się nie zjawił.

Nic dziwnego tedy, że Zgłobicki się niepokoił, był rozdrażniony i z obawą patrzał w przyszłość. Przed żoną jednak, nie chcąc jej martwić, ukrywał stan swych interesów, a licząc na to, że urodzaj pszenicy i rzepaku pokryje niedobory i zaopatrzy go w gotówkę potrzebną do prowadzenia gospodarki, wyobrażał sobie, że właściwie jest swobodny i wesoły, taki jak zwykle.

Jania wchodząc zobaczyła posępną minę męża i spytała ze współczuciem:

— A tobie co, Zdzisiu? Taki chmurny, czy masz jakie zmartwienie?

— Ależ nie, zdaje ci się — silił się na uśmiech.

— O, mnie nie zwiedziesz, powiedz co się stało? Masz jakie kłopoty?

— Drobnostki! — mówił lekceważąco — martwi mnie, że dziś wyszły w pole dwa pługi mniej, aniżeli powinno.

Żona, uspokojona, podeszła do wielkiego lustra i przyglądając się sobie spytała:

— I laczego mniej?

— Dwa konie są odparzone przez niewłaściwe szleje, a jarzmo przetarło kark jednego wołu do żywego. Wczoraj przy zejściu z pola zauważyłm to, skrzyczałem dozorcę, ale mała to pociecha. Cóż, Janiu, jedziemy?

— Jestem dawno gotowa i czekam, jak zwykle, na ciebie, — zaśmiała się wesoło.

Wyszli na ganek i Zgłobicki chciał pomódz Jani wskoczyć na siodło.

— O! nie! — zaprotestowała zarumieniona, — ja sama siądę.

— Ależ Janiu, to trochę trudno, — zaśmiał się i wyciągnął rękę, ażeby na niej oparła nogę.

— Nie! Nie! Ja sama. Odstąp od konia.

Wzięła cugle z rąk uśmiechniętego stangreta i szpicrutą lekko dotknęła przednich kolan Panny. Klacz przyklękła na przednie nogi, a Jania, ucieszona zdziwieniem męża, usadowiła się na siodle i zawołała.

— Już! Panna!

Klacz żywo się podniosła i patrzała po obecnych, jakgdyby czekała pochwały. Jania klepiąc ją pieszczotliwie po szyi powiedziała:

— Ślicznie! Panna! — i do męża: — co, Zdzisiu, siadłam sama?

— Prawda! Czy to Tychon nauczył ją tej sztuki?

— O, nie! Ja sama — ruszyli oboje drogą wygrasowaną ku bramie. Wiesz, ona bardzo pojętna i rozumna.

— Kiedyż ją uczyłaś, Janiu?

— Mam dosyć czasu, przecież ty teraz na wiosnę, jesteś gościem w domu — czyniła mu wymówki pół żartem — od rana do wieczora w polu albo na toku.

— W jesieni, po zwózce buraków, nie ruszę się krokiem z domu i będę cię zanudzał od rana do wieczora — zaśmiał się.

Wjechali na groblę, przez którą musieli przejechać w stronę miasteczka, ażeby dostać się na plantacyę buraków.

Ciche wody stawu, ledwie pomarszczone łagodną falą, odbijały głęboki błękit nieba, a przy brzegach szmaragdowe trawy, senne topole nadwiślańskie i wierzby pokręcone z błyszczącemi liśćmi. Zdawało się, że to woda żyje, rozpromienia się w pocałunkach słońca, pieszczotliwie chwyta promienie jasne i spadając przez obłoki opowiada zasłuchanym drzewom nadbrzeżnym, co się dzieje w jej głębiach.Od czasu do czasu zabłyska srebrem biała rybka nad powierzchnią wody w pogoni za zdobyczą, czy też w ucieczce przed niebezpieczeństwem. Nad wodą igrały w słońcu jętki, pyszniąc się metalowym połyskiem swych skrzydełek; przefruwały kuliki z piszczącą skargą: śmigały jak czarne kule, chybkie jaskółki.

Ten żywy staw, jakby głębokie tajemnicze oczy krajobrazu, pociągał ku sobie i zmuszał do patrzenia na siebie.

— Jaki ten staw dzisiaj śliczny, piękniejszy od jezior szwajcarskich — zachwycała się Jania — taki zmienny, taki kolorowy.

Zdzisław zajęty swemi myślami spojrzał od niechcenia na wodę i rzekł obojętnie:

— A tak, ładny.

— Ależ Zdzisiu, ty wcale nie patrzysz — mówiła z lekkiem zgorszeniem — czy widzisz, jak ta fala roztrąca się o brzeg i wciąż wraca, jak natrętna czułość.

— Tak, tak. Dzisiaj jesteś w dobrym nastroju.

— Może... ale jak szpecą krajobraz te rozwieszone bety żydowskie — wskazała szpicrutą na pościel przewieszoną na baryerze w pobliżu młyna — niechby wietrzyli przynajmniej od stawu, a nie tak od drogi.

— Nie mogę się wdawać w takie drobnostki, które zresztą tak dalece mnie nie rażą.

— To już mówisz, ażeby mnie podrożyć — powiedziała wesoło — i przyznaj się, Zdzisiu, że żałujesz starego Maksyma, młynarza. U niego było zawsze tak czysto, schludnie, a teraz pełno brudu i procesye żydów.

Jakby na potwierdzenie tych słów, z młyna wyszło dwóch żydów i trzy żydówki szwargocąc głośno i przystanęli pod dalszem drzewem, pod którem siedział na płachcie jakiś żyd.

Żydzi widząc zbliżających się jeźdźców, wpatrywali się ciekawie, ukłonili się dość pokornie, tylko żyd pod drzewem nie ruszył się wcale, co widząc Zgłobicki, spytał młynarza:

— A temu pod drzewem co brakuje?

— To krewny mojej żony, jemu doktór kazał jechać na powietrze, to on potrzebuje tu oddychać.

Żyd pod drzewem, w średnim wieku, leniwie zdjął czapkę i spojrzał na przejezdnych błyszczącemi od gorączki oczyma. Bladość twarzy, wypieki chorobliwe na policzkach, zapadnięte piersi i głuchy kaszel wskazywały na gruźlicę.

Jechali dalej, a Jania przemówiła:

— Ależ on może zarazić suchotami całą rodzinę młynarza.

— Zapewne.

— Czy nie mógłbyś Zdzisiu, zażądać, ażeby ten chory nie mieszkał w młynie?

— To będzie trudno, nie mogę się mieszać do tego, co on robi w swoim mieszkaniu i kogo przyjmuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

Ceny najwyższe

po jakich będą przyjmowane ziemiopłody do ubezpieczenia od gradu w r. 1920. Spodziewany plon wszystkich ziemiopłodów podawany być musi w cetnarach metr. 1253

L.	Rodzaj ziemiopłodów	Za 100 kg. Mkp.	L.	Rodzaj ziemiopłodów	Za 100 kg. Mkp.
1	Żyto ozime	240·—	20	Konicz biały (nasienny)	3000·—
2	„ jare	240·—	21	„ czerwony na paszę	100·—
3	Pszenica ozima lub jara	300·—	22	Esparceta nasienna	300·—
4	Jęczmień	210·—	23	„ na paszę	50·—
5	Orkisz	300·—	24	Rzepak zimowy	700·—
6	Owies	240·—	25	„ letni	600·—
7	Hreczka	500·—	26	Lnianka (Lnica, Rżyj)	200·—
8	Kukurudza	200·—	27	Konopie włókno	500·—
9	Proso	500·—	28	„ nasienne	800·—
10	Groch zwykły	600·—	29	Len włókno	600·—
11	Groch „Wiktorya" i Wielogroch	700·—	30	„ nasienie	900·—
12	Bób	500·—	31	Mak	800·—
13	Bobik	420·—	32	Tytoń	1000·—
14	Fasola pospolita	700·—	33	Kartofle	80·—
15	Soczewica zwykła	600·—	34	Buraki cukrowe	50·—
16	Wyka	300·—	35	„ pastewne	40·—
17	Łubin	200·—	36	Nasienie buraków cukrowych	1000·—
18	Tymotka	1000·—	37	„ „ pastewnych	1290·—
19	Konicz czerw. lub szwedz. (nasienny)	4000·—			

W razie *wyłączenia słomy* z ubezpieczenia lub ubezpieczenia w niższym niż obok oznaczonym stosunku, zaliczka zostanie podwyższoną.

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie:	
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w 1/3 części wartości ziarna
z hreczki	w 1/10 części wartości ziarna

Nie przyjmuje się do ubezpieczenia łodyg i liści przy *kukurydzy* oraz naci przy roślinach *okopowych*.

Słoma rzepaku i łubinu może być ubezpieczona w dowolnej części wartości ziarna, lub też wyłączoną z ubezpieczenia bez podwyższania zaliczki.

Jarzyny ogrodowe i wszelkiego rodzaju inne ogrodowizny, owoce, kwiaty i cebula nie będą przyjmowane do ubezpieczenia.

Na podstawie rozporządzenia ces. z 15/IX. 1915, Nr. 230 Dz. u. p. o należytościach skarbowych opłaca się przy ubezpieczeniach gradowych 1% zaliczki wraz z należytościami ubocznemi, tj. zwiększonej o opłatę na fundusz rezerwowy i należytość manipulac. — przy świadczeniach, tj. wypłatach odszkodowań 1/2% przyznanego odszkodowania. Opłaty powyższe uiszczać będzie Towarzystwo Skarbowi Państwa bezpośrednio i ściągać je od biorących ubezpieczenie przy opłacie premii, względnie potrącać przy wypłatach odszkodowań.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem B. Faska.